

Leżeński Głos (10/XI 1791)



G Ł O S  
MARCINA LEŻEŃSKIEGO,  
POŚŁA BRACŁAWSKIEGO,  
O USKUTECZNIENIU PROJEKTU  
X. MICHAŁA OSSOWSKIEGO,  
*względem sprzedaży Starostwa*

DNIA 10, LISTOPADA 1791. W IZBIE SEYMOWEY.

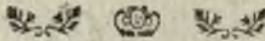
M I A N Y.



J uż to nie w jednym przypadku wykrzekneliśmy tryumf dla Kraiu: powtarzają go odległe Narody: a co rzadko zdarza się ludziom, pociecha nasza, nie jest lekkomyślną; nie jest niewczesną. Sama Wszemocność ręczy za iey istotę; która nam służyła wśzędzie, gdzieby my sobie nie mogliśmy byli poradzić. Nieprzyjaciele nasi zagarneli całą Oyczyznę; którenże kąć nie dźwigał ich ciężaru? wdał się mocno wspaniały Sąsiad i wrogów uprzętnął. Umieli oni zagarnąć i dusze polskie prawie bez wyłączenia: bo którażby z nich za wytargowaną spokojność własnego domu, innych szlachetnych swobod nie była się przedtym wyrzekła? Dopiero z jarzma otrząśnieni, czuimy wskrzeszoną odwagę: ta nie daremna przyda się na wszystko: wypada nawet chlubą dla nas Polaków, że się dawniejszey i zbyt przeciągnioney, wstydziemy teraz niedoleżności.

A

Ugałzo-



Ugażone na około wojenne zapłaty, zdawały się grozić pierwszym szczęścia Polskiego zawiązkom, że dojrzałych pożytków nie wydadzą. Przecież dwa ościenne Mocarstwa, porządną exystencją naszą, za podporę Europejskiej pomyslności, mądrze osądziły: ołobne innych Gabinetow przedsięwzięcia, łomąć się tu muszą! Słowem: co nie zawisło od słabych naszych przemyśłow; w tym nas zastępowały Nieba; czy bezprzykładnym pognembieniem ulitowane; czyli też cnotą iakich między nami mieszkańców; zniewolone.

Dzielność niewidoma, dzielność wszystkie odwracająca przeszkody, przywrocila nam Oyczyznę i Prawa; bo te były w ręku najezdników mocniejszy, nad nasze najlepsze chęci. Utrzymanię tego obojga, zostawie iuz zupełnie do woli naszej: icześmy w prawdziwym długi, za iey skuteczny wpływ do Polskich iotereśłow: odmówilaby nam dalszych darow, iezeli się za pierwsze nie wypłacimy, wypłacić się inaczej nie możnr, iak tylko wspólnym przyłożeniem się, aby to, co ona Boskim sposobem dla Kraiu sporządziła; było od nas po ludzku pilnowane.

Udział z swojego majątku sprzeczał się ledwo nie zawsze z powszechnym dobrem: chętna Obywatelow naszych ofiara, nie zna tey kłótni: może ona swej miary nie dochodzi; może iey naznaczemy być doślatniejszą; iak dawniey powiedziałem, że nie jest winna za pierwsze, tak nie będzie oporna drugiemu. Ustąpić całkowicie praw swoich nadawczych; nie dziw, że tu slygnie gorliwość, tu zetraca się pamięć obowiązkow publicznych. Do tey to naydelikatniejszy żyłki zblizamy się dziełem oczekiwany: z iey niedotkliwości naturalney, mamy utworzyć lekarstwo, ogólnemu Skarbu Narodowego osłabieniu! Zdaie się robota trudna; niebezpieczna tym więcey, iż iedna część Współ-Obywatelow nie może decydować odważnie; aby druga mocno na tym nie ucierpiała.

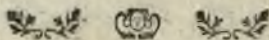
Lecz,



Lecz, każdy Kray, i do upadku i do sposobow powstania, ukaraniem lub szczęściem swoim, miewał do tego ludzi zrządzonych. Y tak: Wojownicy i Obrońcy naszego Narodu, nie w spokojnych, ale w zakłóconych czasach rodzili się. — Naydawniejsze wtargnienia do Polski różnych nieprzyjaciół: początkowe i oślatnie utraty znacznych naszych Prowincyow: następowały zawsze, po zbrodniach, zdradziectwach, niedbałości, rozpuszcie; owych to, *Gastoldow, Tomaszow, Grymutowskich, Radziwiowskich*, i tam daley; aby współ-czesnych wspomnieć nie przyszło! Teraz do nieprzezyranego oswobodzenia Oyczyzny? jest KROL nauczony nieszczęściem, uzbroiony cierpliwością. Mamy Seymowego MARSZAŁKA, którego urzędem jest cnota: tyfiączna gorycz i praca nadgroda. — Tyle przy tym Mężow przodkujących zdadnością, dało przykład reszcie Kollegow: nie obrażę prawdy i skromności, staliśmy się wszyscy pomyslnym dla Kraiu narzędziem.

Wielorakie jednak części dobra narodowego, wielorakich wymagają talentow. Gdy ogromna Ziemi własność od pierwiastkowych nadań iedynie Kraiowi pozostala; urządzeniem swoim, zatrudnić ma staranie prawodawcze? przeznacza się w takową porę pożyteczny Rodak nasz; biegłością ekonomiki, bądź jakim Cudzoziemcom wyrównywiający; dobrze im znany Jmé Xiądz *Offowski*: Mąż, którego rzadka dla powszechności praca, do nayobszerniejszych Prowincyow Ukraińskich nie znane wprowadzała zarobki; przeznacza się mówię, aby nam z zacisza swego podał doświadczoną radę, odprowadził od powikłania, uchewał uś niedokładności.

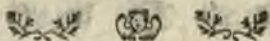
Rozbior wypracowanego przezeń Projektu, niech będzie niektórym podległy odmianom; temu nie sprzedzam; sam Autor, mając w tym światło, nie iednym rokiem nabyte, nie kładzie nam za prawidło, swojej iakoby wszędzie nieomylności. Zafęda iego niewzruszona, aby Ziemia raz Królewska, drugi raz Rzeczypospolitey nazywana, a do obydwóch imieniem więcey



jak pożytkiem należąca, przemieniła się w dziedzictwa Ziemian-  
skie: ta zasada jest prawdą wielowładną, od której życzliwość  
moja dla Ojczyzny, wafze do niey przywiązanie naśladowiąca,  
nigdy nie odstąpi.

Nie wdain się tu w rościągłe tłumaczenie, co do osnowy  
tego Projektu; poydę za liczniejszy zdanien feymuiących,  
iako jedynym szrodkiem w każdej wątpliwości, obieram sobie  
tylko w tym momencie, przełożyć z obowiązku, uwagi moie,  
dla których zamiar iego, mam za nayswiętższy.

I. Ktoby zamysłał o dziele nayważniejszy, a bez ża-  
dnej potrzeby, zamysłałby rzecz wielką i próżną. Narod nasz,  
w tak główney zostając potrzebie; nie wzdrygać się nad iey  
wielkością; winzować iey sobie owfzem powinien. Od lat  
siedmdziesiąt, był on wprawdzie nie wiele pociągany do wy-  
datkow publicznych; miał też nieczemne Woytko, niepożyte-  
cznych, lub szkodliwych Urzędników: był Skarb mały, i niby  
oszczędzeni Obywatele; a wkrótce potym zagubiona Ojczyzna.  
Obok gorliwey rady! naszej; obok świeżey przyiaźni nawróco-  
nych sąsiadów; ieżeli nie nabędziem powagi przez Zolnierza wła-  
snego; krótko nas chwalić będą, i kosztowney pewnie zechcie-  
liby za to wdzięczności. Łechcą sławę Polką bezstronne do-  
niesienia, że Zolnierz nasz, zaczynając obozować, ciekawym i  
znaiącym Cudzoziemcom, wydał się, iak gdyby dawno dom  
swoy oglądał, z bitnego pola nieśchodził. Zręczność i ochota Ro-  
dakow; widzimy, iż są na pogotowiu dla Ojczyzny: o iak szczę-  
śliwa, że się tych zbawiennych przymiotów, w kim innym nie iest  
przymuszona dokupować! O iakby była sobie i im niewdzięczna,  
gdyby wyznaczone zaciągi, spełznąć w niey i ustać miały. —  
Kray uzbroiony; kray w każdym zakąćcie dobrze sprawowany;  
dozierany; musi być kosztownym Obywatelstwu. Są niekiedys  
wygurowane patryotyzmem, i nie nie żądające duſze, ale wła-  
sność natury ludzkiej iest ustawiczną: Rząd niech ie podaie do  
wielbienia, nigdy do przykładu. Kiedy konieczny rotkład tyła  
wy-

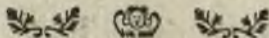


wykonawczych Magistratur, pokoy z sprawiedliwością utrzy-  
ma, zapobiegnie zdrożnościom: ktokolwiek użyty do obowiąz-  
kow krajowych, winien mieć słuszną nagrodę; Naywyż-  
sza Zwierzchność śmieley go na tenczas upomni, skuteczniey  
ukarze wykraczającego. Byle pracniący Urzędnik nie miał co  
wymowić Zwierzchności swoiey; trętawie przed iey obrazą!

Czytaliśmy nie raz wierne wyrachowanie, wiele głów  
w Żołnierce i Cywilności, do mocy i rządu naszego, iest nie-  
odbicie potrzebnych. Zgadamy się 'że Oyczyzna ich wyży-  
wieniu, dostarczyć powiuna. Jakież mamy pod ręką zasłki  
Skarbowe? Oczekiwany porownania podatkw Projekt, czas nam  
zabierze, pokłoci nas niepomału; i ubogim (ręczę) żądania  
nasze zaspokoi podarkiem. Trzeba się nam znać na ostatku  
na nas samych! że przetrząsać skrzętniey obywatelskie majątki,  
byłoby nadaremnie, byłoby obraźliwie. W iakiż uderzemy  
sposob najskuteczniejszy? pewnie przypadkowe dochody, owe  
to (daruycie słowu) frantostwa i łataniny fiskalne, iako Skury,  
Pogłównne, Cła, i tym podobne, zadofyć uczynią nakładom  
publicznym? Rospóściera się po świecie dobroczynna nauka, day  
Boże, aby do naszey Ekonomiki polityczney doszła nayprę-  
dзей; że cokolwiek towarzyskie między ludźmi roboty w bie-  
gu swoim wstrzymuie; nie warte iest rządu; warte wiecznego  
zarzucenia.

Lycytacya dorywczco śpieniężająca, niech nieuwodzi na-  
dziei publicznych. Coż w niey dla Posiadaczow Starostw, by-  
łoby wygodniejszego, iezeliby więcej dający, pierwsze miał  
prawo? co podniesionego znacznie dla skarbu, iezeliby się Staro-  
stowie utrzymali przy dawnym posiadaniu? Nie tylko tu idzie  
o wielość dochodu, ale równie, aby te dochody wyczerpnąć,  
przez doskonały, trwały, i w następnne wieki użyteczny sposob.

Rzeczpospolita mając do usług swoich Żołnierza, Wyko-  
nawcow, Dozorcow, chce uysć zadłużenia u obcych, narzekania u  
Współ-Obywatelow; chce się wypłacić z własności swoiey; na  
która



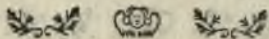
którą że pozachodziły, różne ciężary, chce ją z ziemskiego majątku, na pieniężną wartość przemienić.

II. Wolnoż iey będzie ściągnąć wielowładną rękę do wspomioney własności? Niechby nas nagliły naygwaltowniejsze potrzeby; granica ich wszystkich iest sprawiedliwość. Próżne są przyczyny żądania, kiedy się żądać nie godzi! Powstaie w obliczu naszym rozprawa między Oyczyzną, i iey Dzierzawcami! Stoją Dzierzawcy za tarczą przywileiu: znajduie się Oyczyzna w dobie nieodbitego zaratowania. Ona dla nich wypełni surowy obowiązek, oni są winni dla niey powolność. Z iedney strony wypada odstąpić, z drugiey do przykładu nadgrodzić. Jakkolwiek lat wielość oddziela Rzplta od ziemi sobie należącej; nieodmienną teyże ziemi Panią, dotąd ona bydź nieprześlata. Nie bez ważnych okoliczności Rzplta czas ten zamysła przeskoczyć; z swemi Dzierzawcy wcześniej się pożegnać; ich prawom wymierzoną zapłatę, i obzerne swe dziedzictwo, licznym w Narodzie zostawić Obywatelom. Nieodważam się odpowiadać, przeciwnym sprzedaży Starostw dowodom: bo znaiome dowody za sprzedażą naylepiey im odpowiadaia. Zatrudnia mię szczerze sytuacya *Starostów*. Projekt odemnie wielbiony, i treść z niego, tak trafnie przez *J. W. Soltyka*, wyciągnięta, ma na wielkim względzie, aby Starostowie, pozbywaiąc się Dzierzawy, nie byli uszkodzeni. W takim między niemi a skarbem obrachunku, życzylbym rządzić się, nie tylko słusznością, ale wspaniałym czuciem. Radbym ich oglądał tak obdarzonymi; aby im zapominać o utracie dzierzawy z łatwością przychodziło. Co winien Obywatel, że z wolnego przedtym szafunku, znaczne dla siebie, i Familii zyskał dochody? Tym bardziej, jak można nazwać, nieprzezornym, ślepym, i swego nieszczęścia Autorem, tego Obywatela, który takich przywileiow, własnym groszem nabył od drugiego z ufnością? Niewiem które Woiewodztwo niemiałoby podobnych przykładow, ia z Braclawskiego, wspomnę o iednym. Zbior całego majątku swego pićć kroć sto tyfięcy Złotych wylczył.



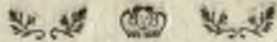


liczył za Prawo Emfiteutyczne, J. Pan *Kozłowski*, Starosta Braclawki, *Xciu Kalixtowi Poninjskiemu*. Los swoy umieścił w beneficzeństwie woli Narodu, ani u przedającego zapewnił sobie jaką kiedy odpowiedź. Czyliż za tę zawierzenie, ma go zostawić własna Oycyzna, z żoną i kilkorgą dziećmi, w ostatnim niedostatku? Niełękam się takowey dla niego i wielu innych, na tym Seymie niesłuszności, któraby była skutną zapowiedzią Oycyznie. Nie jest to próżny postrach z rozdawania czyiego; wiem; że burzliwa rozpacz, gdyby się chciała mierzyć z Zwierzchnością kraiową? zniknie przed iey wyrokiem! Dotknięta od rządu całość Obywatelowi, zlewa gorzki żal do głębi serca iego, złorzeczy przemocney woli, i z gury pomstę sprowadza. Powagą najwyższey władzy poczynione nadania, chociażby w czasach naybezrządniejszych; stają się zadłużeniem dla potomności. Spodziewam się, że już Samorządny Naród nasz, nie nikomu marnotrawnie nie rozda: gdyby zaś następne prawodawstwa, poprzedniczym nadaniem moc obierały; każdy Seym byłby zaborem. Duch Projektu X. *Offowskiego*, stanie się Dobroczyńcą swemu Narodowi, albowiem uszczęśliwieniu Jego węgielny zarzuca kamień, przez zawarowaną w całym Obywatelstwie spokoyność. Godzi się; żeby Oycyzna nasza, pożyczyla wielkich słów z tey Xięgi, która przed innemi ma swoje pierwszeństwo; słusznie; aby ie na przykład Europie przez usła nasze wyrzekła, *Pax hominibus in Terra*; nieopuszczając następującego tam zaraz dodatku, *hominibus bonæ voluntatis*. Łatwoby już było rozeznać krnąbrnych Synów przy dobrej matce. Takowa palcem publiczności wytknięta różnica, nie da się rozpościerać zgorzeniu: ten Rząd co każdemu dochowuje sprawiedliwość, nie spóźni się w uczynieniu iey sobie; ile razy potrzeba. Co tedy jest wiecznego z darow Rzpltey, bydź powinno niezruszonym: co miało czas sobie przeznaczony; niechże należytość swoią z potrzebą Rzpltey poiedna; ostatnia to będzie teraz uchwała, iaka między publicznym a partykularnych całością zayść może.



III. Dzieło tę oświeconego wieku naygodniejszy, przy głębokiej bez wątpienia i nieskwapliwej uwadze walszey, Nay-iaśniejsze Stany; skoro zostanie skutecznym; obdzielą Polskę pożytkami, iakich tylko rządym i wolym Narodowi możemy zazdrościć. O iak się polepszy Skarbcwi publicznemu, gdy zaprzestanie dziedziczyć? W każdym innym kawalku zamieszkały Szlehcic zna się bydź Obywatelem krajowym; właścicielem o wszystko troskliwym: dotknie się tylko posiadania ziemi Królewskiej, sam siebie uważa w niej Cudzoziemcem; rzadko dba o iey porządek. Cożby zarobiła Rzplta, doczekawszy się (gdyby już doczekiwać można) powrotu Dóbr swoich oczyszczonych? płaciłaby naykosztowniej mnogich Urzędników do zawiadywania; albo znacznych ustępowałaby zysków Dzierzawcom skarbowym; zgoła, utrzymałaby się tylko przy wysokiej powadze, wielkiej, drogo usługoney, i ubogiej (iak była) Dziedziczki. Przeciwnie; iakąż ona odniele stratę, gdy czystych i obszernych dochodów, nieśmiertelną (że użyję wyrazu) zrobi się dożywotniczką? Wczesnątu i szanowną razem slyszeliśmy boiaźń, iżali ten skarb zbogacony gotowizną, niebyłby zgubionym, bądź przez własne trwonienie, bądź za cudzym podeysciem? Bodayby ta troskliwość rychło swoiey doczekała się przyczyny, skutków iey obawiać się nie należy. Nie tak łatwo przychodzi rozpraszć dobro, nie w jednych ręku złożone, którym cały Naród w reprezentacyi swoiey zawiaduje: iaśniejszy jest dozór, raz na zawże wyrachowanych przychodów.

Zatraci Rzeczpospolita swoie co do ziemi nazwisko, rozszerzy go w pomnożonych Obywatelach: stan iey tym zazdrośniejszy będzie, gdy słobnych zaniecha rządów; a da ruch ogólnemu gospodarstwu. Chcemy zważyć, że otwarta droga, do tak znacznego kupna, i swoim dogodzi, i obcych z dostatkiem ludzi przynęci. Wygnaliśmy uwielbianym wszędzie Prawodawstwem naszym, ten wstręt, któren nie jednemu panował umysłowi, na samto.



na samo imię, przychodnia. Ześ my się prawdziwie rozko-  
chali w Ojczyźnie, niezamykamy iey *Cywilnie* przed Cudzo-  
ziemcem: ile jest ludzi chcących żyć pod Prawem naszym, ty-  
le się liczy poezciwych Polaków. Na najszcześniejszey Ziemi  
Polskiej, zrobi się pewna ludność, nigdy nie będzie ciałnoty. A  
gdy nie jest naieżona gurami; ani zarzucona upornemi bagnami i  
piaskiem; zacożby, to Szwaycarskim, to Hollenderskim ozd-  
obom, ochędoſtwu, wygodom, nie miała w czasie swoim przy  
ludzkiej pracowitości wyrownać? Niech się to wydaie iak sen  
*Platona*, od wazzey przecieſz wszechwładney woli zależy; dać  
mu żywą istotę.

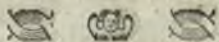
Rozprzeſtrzeniając się oſiadłość Obywatelska, nieſkoń-  
czoną i iedyną w wolnym Narodzie robi przyſługę. Tu ieſtem  
śmiały błagać Stanow Naywyższych o trochu ieſzcze w poſtu-  
chaniu mię, cierpliwości wazzeyt

Dobierzmy naysurowſzego w Republikanctwie rządu: po-  
rozſtawiamy licznych *Katonów*, nicować naſze poſtęпки, ieſli  
się wkradnie upodlenie do Obywatelów? przemaga nad Pra-  
wem, przemaga nad wſtydem. W każdym wieku, w każdym  
towarzystwie, obzerność poſiadania Ziemi, zabezpieczała ſobie  
panowanie nad umyſłami. Zakrawać na to żadna władza nie  
może, aby wſzyſkich ludzi, do równego przyprawdzała ma-  
jątku. Słepy los niech ſwoy wybor dopełnia, trwożliwa ba-  
czność pod równemi prawami żyjących ludzi; nie powinna my-  
śleć o iego rozwalinach, lecz gdzie może, powinna drobić na  
cząſtki, cokolwiek ten los Olbrzymſkiego wyſtawi. Ten to ieſt  
oſobliwy punkt, nie doſć wychwalonego odemnie Projektu.  
Podziały iego do przedaży Staroſtw ſtoſowane, gotują domy,  
gotują gromadę Obywatelów, naysownieyſzą *Srzodwagę* prze-  
ciw Moźnowładztwu nie tak łatwo wykorzenionemu. Za kilka ſet



Millionów Ziemi, żywić będzie nieprzeliczone familie; te poydą na odsiecz, uciemieżaney na dal równości. Nierozumieymy Nayaśniefsze Stany, aby Królewsczyzny, pod takowym były iuż urządzeniem, iżby do zwykłego rozdawnictwa nie mogły w krotce powrócić? Póki tey przynęty, póty będzie krążenia! Nie iedna ięknie przemoc, gdy z samego Rzpltey ustąpi podworza, i zostawi mieysce, liczniefszemu i skromniefszemu właścicielowi! Przemoc! przez tyle wiekow opłakiwana i razem nadskakiwana! uślużona i znieawidzona! Zkądże ta niepoięta sprzeczność sentymentow? bo ta przemoc żyła skazonym uleganiem; obrażała się godną przyjaźnią; dawała Ona uboższym, ale dawała na lichwę; honoru, sumienia, i życia: bo słabsza część Obywateli, nie widząc nic nad nią wyższego, musiała znikczemnić. Nikt tey krwawey Potwory w kluby nie uoił: winniśmy wprawdzie poznieyszemu wychowaniu, cożkolwiek iey osłabienia; lecz pierwfze to jest piśmo Republikantske (\*) co ją zgręcznie skępowało, i przed Sąd Narodu, na to mieysce wprowadza! Albo wyrok nasz odbierze iey życie; albo z tey tu ciałniny wyplątana, wzbić się znowu na Okręg Polski z radością; zatai w sobie zemstę: użyje obrotu i dowiedzie łatwomicrny, że była i jest potrzebną: obarczy nas na nowo: dobierze obcych Nieprziacioł, aby z uśdlenia ludzkiego korzystać, a z niešťczęścia mogła się uragać! Coż ia innego przepowiadam, czegoby głębokich śladow nie widzieć w naszym Narodzie? Wieleż to pięknych rzeczy w tym Seymie, o równości Cywilney, nie było powiedzianych? Pamiętamy atoli, iż siedlsko dla niey, trzeba wyznaczyć dostatniefszę, nad obźerność tey Jzby. Inaczej? można będzie powiedzieć z iednym Rzymianem: *Sunt potius nobis verbi certamina tantum.*

(\*) To jest Projekt X. Ofsowskiego.



NAYIAŚNIEYSZE STANY ! Wiele przestrog waszych sly-  
szalem, wartych rozwiązania, nim się weźmiemy do tego Projektu.  
Jako to: Bank papierowy jest postrachem dla Kraiu : lęklivość ie-  
go należy się szanować. A ta naywiększa uwaga, że spiesznicy-  
szych tym czalem trzeba wynaydywać sposobow dla Skarbu, bo  
*deficit* tak wielkie zwłoki nie cierpi. Biegle doświadazenie; zna-  
iomość gruntowna; przenikła na następne przypadki ostrożność;  
nie zmordowana praca, czas ku temu potrzebny; rozbiorą między  
siebie i udoskonalą ten wielki zamiar, Sasiadow podziwieniem, a  
Ziomkow radością napelnić mający.

NAYIAŚNIEYSZY PANIE ! W dokonywaniu prawdziwey  
Kraiu wielkości, każdy krok poydzie nam łatwo, gdy Panujące-  
mu STANISŁAWOWI, nie zbywa na trwałym Męztwie. Wszel-  
kiego dobra początki, znuda i różne boleści poprzedzają; tego  
doświadcza Naród w wspolney z Tożą robocie sprzężony. Tra-  
fia się; iż ten co zyskiem, ba własnym życiem dla Oycyzny, i  
to szczerze pogardza, mało ma serca, aby do tego bohaterstwa,  
przydał ieszcze w Ofierze, te ciche względy, czy dla krwi czy  
dla przyjaźni, w dotkliwych zwłaszcza zdarzeniach, zwykle od  
ludzi zachowywane. Więcey powiem: otwartę tey wreszcie nie-  
winney skłonności wyznanię, jest chwalebniejszy, niż udawana  
na wszystko bezwzględność... Wielkim ja uznaię szczęściem  
dla ułomności moiey, iż do uczynienia w tym ważnym interessie  
czystey konkluzyi, ani mi powinowactwo ani zażyłość iaka,  
nie są na przeszkodzie. Zrozumiałem iednak, z tak uwolnio-  
nego w jakim zostało położenia, iż w tych tu obradach wierne  
Obywatelstwo, tym jest świetniejszy, tym przykładniwszy, im  
więcey ofobistego uczucia kosztuje. Tak jest NAYIAŚNIEYSZY  
PANIE; weź w iedną rękę potrzeby Narodu i wagę sprawiedli-  
wości, przedstawiaj ie sam poięciu każdego; w drugiey zapewne  
urzyysz



utrzyysz dopełniony kraiu pożytek: a w nim nieomylną nadgro-  
dę tych nawet; ktorzy z najlepszym chociaż dla Oyczyzny ży-  
czeniem, własną teraz zaięci ochroną; mimo spostrzeżenię swo-  
ię, nawykłą pomalu zamrużać oko na publiczne okoliczności.  
NAYIAŚNIEYSZY PANIE! wyrzekniy przykładne słowo, zbawisz  
nas wszystkich! moc tego, rozróżnione zdania nasze, umie za-  
wsze wywikłać, uspokoić, i do najlepszego doprowadzać  
celu,



w WARSZAWIE,  
w Drukarni Uprzywileiowaney *Michała Grölla*,  
Księgarza Nadwornego J. K. Mości.

XVIII, 2.1074

<http://rcin.org.pl>

1813



XVIII. 2. 1044